Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

500 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 14.000, z odnosz. do domu M. 15.000. Zamiejsc. M. 15.000. Zagranicą Mk 25.000

Nr. 86. — Rok VI. Kraków, środa 25 kwietnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Potęga Niemiec w proch się obraca...



Olbrzymie fabryki broni i amunicji Kruppa w Essen, zostały, jak wiadomo poddane pod ścisłą kontrolę władz francuskich. Nasza rycina przedstawia olbrzymie masy pocisków armatnich w fabrykach tych, które Francuzi niszczą. Tak się rozlatuje w gruzy potęga Niemiec ugruntowana krwią i żelazem.

Utworzenie polskiej większości Sejmowej zadecydowane!

Większość tworzy: prawica, centrum i N. P. R. — Zniesienie min. zdrowia i poczty

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Nastrój w Sejmie jest niezwykle podniecony. Wbrew tendencyjnym informacjom prasy lewicowej, a krakowskiej niemal całej, niema mowy o tem, ażeby rokowania o utworzenie sejmowej większości polskiej utknęły — jak pisano — na martwym punkcie, albo też jakoby miały rozciągnąć się na czas nieograniczony z powodu wyjazdu prez. Wojciechowskiego na Pomorze. Przeciwnie — od dwóch dni prace znajdują się

W STADJUM NAJWYŻSZEGO NAPIĘCIA.

Wśród stronnictw lewicowych panuje przygnębienie i troska, natomiast stronnictwa prawicowe i centrowe kończą bieg.

Dziś już stwierdzić można kategorycznie, że

DO PRZYSZŁEJ WIĘKSZOŚCI SEJMOWEJ NALEŻEĆ BĘDĄ PRÓCZ ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO, CHRZEŚĆ. DEMOKRACJI, GRUPY DUBANOWICZA I PIASTOWCÓW, TAKŻE NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA (NPR).

W ciągu wczorajszego i dzisiejszego dnia odbyły się konferencje wymienionych klubów, na których

ZADECYDOWANO UTWORZENIE WIĘKSZOŚCI.

Wedle kombinacji, Związek ludowo-narodowy ma otrzymać w przyszłym gabinecie 4 teki, Piast 4 teki (w tem prezydjum), NPR, grupa Dubanowicza i Chrześć. Dem. po jednej tece. Jakie to mają być teki, na razie oczywiście podawać nie można.

Przy tej sposobności donieść mogę tylko, że istnieje

ZAMIAR ZLIKWIDOWANIA OSOBNEGO MINISTERSTWA ZDROWIA

i wcielenia jego agend do ministerstwa spraw wewnętrznych. Dalej istnieje zamiar

ZLIKWIDOWANIA MINISTERSTWA POCZT

a wcielenia jego agend — według dawnej koncepcji — do ministerstwa komunikacji, wedle najnowszej zaś — którą popierają gorąco Piastowcy — do ministerstwa handlu i przemysłu.

Przedwczesnem byłoby dziś wymieniać nazwiska przyszłych ministrów; w każdym razie stwierdzić mogę, że podana przez jeden z dzienników krakowskich wiadomość, jakoby kandydatem do teki ministra robót publicznych był poseł Bryl, jest absolutnie nieprawdziwa.

Równocześnie wyłoniło się bardzo

OSTRE PRZESILENIE W KLUBIE „WYZWOLENIA".

I tak pewna część posłów tego klubu atakuje prezydjum z powodu nieustępliwego stanowiska „Wyzwolenia" wobec Piastowców. Nie jest wykluczone, że po utworzeniu się gabinetu, konsekwencje zatargu w „Wyzwoleniu" objawią się secesji.

Autorytet Rządu i opinja.

Kraków, 25 kwietnia.

(—) Dziwne zaprawdę refleksje cisną się na usta zwykłemu śmiertelnikowi, kiedy co pewien czas dowiaduje się o coraz to nowych aferach rządu.

Oto np. **wrześniowa uchwała Sejmu o rozbudowie miast do tej chwili przez rząd nasz nie została wykonana.**

Zaiste niewiadomo co w tym wypadku podziwiać: bezmyślność, roztargnienie (niedopuszczalne na tem stanowisku), czy „przepracowanie" rządu, który „nie miał czasu" na załatwienie tej sprawy w przeciągu aż... 7 (!) miesięcy!

Ustawa przyjęta przez Sejm we wrześniu r. z. nie została wykonana, gdyż **rząd nie wydał rozporządzeń wykonawczych.**

Ustawa ta określa, że na cel rozbudowy miast całej Rzeczypospolitej ma być przeznaczony **kredyt w wysokości 20 miljardów marek.** Z kwoty tej przypada **6 miljardów dla Małopolski, a to 2 dla zachodniej, a 4 dla wschodniej.** Z tego kredytu mają być udzielane pożyczki gminom, kooperatywom i osobom prywatnym

Pożyczka ma pokryć 80 proc. kosztów budowy, a 20 proc. musi właściciel pokryć własnym kapitałem. Kosztorys budowy ma być przedłożony w złotych polskich, **wypłata następować będzie ratami w markach w miarę postępowania budowy i wedle jej kosztów.** Natomiast zwrot pożyczek przewidziany jest **w złotych polskich po upływie 1 i pół roku.**

Wszystko bardzo pięknie — ale od września do kwietnia czas daleki, 20 miljardów we wrześniu jeszcze coś znaczyły, a dziś?...

Dziś, wobec zwlekania rządu z natychmiastowem załatwieniem sprawy, ceny poszły w górę, odbudowy jak nie było, tak niema, a **ruina kraju powiększa się z dniem każdym.**

Dewaluacja marki i stanowisko rządu zrobiły swoje. Dziś te 20 miljardów na odbudowę kraju wydają się cyfrą conajmniej... śmieszną.

I cóż z tego, że niedawno zwołano do Warszawy ankietę czynników kompetentnych i interesowanych dla wyrażenia **opinji, w jaki sposób ustawa ma być przeprowadzona** i przyjęto na niej wniosek dyr. Zakładu kredytowego dla miast małopl. Dra Questa, domagający się **noweli do ustawy i rozszerzenia kredytów, gdyż 20 miljardów nie może rozbudzić ruchu budowlanego.**

I cóż z tego, że — jak słychać — jest już nawet „w projekcie" nowela do ustawy, przewidująca **kredyt 200-miljardowy...**

Po tak skandalicznem rozciągnieniu sprawy na całe szeregi miesięcy — społeczeństwo nie może uwierzyć w możliwość nagłego zwrotu ku lepszemu. **W ten sposób rząd podkopuje sam z własnej winy autorytet swój w kraju.**

Jeżeli taką drogą ma iść budowa zrębów polskiej państwowości, to naprawdę niema dość cierpkich słów dla wyrażenia oburzenia dotychczasowym kierownikom naszej nawy państwowej.

Dość zabawy w ciuciubabkę! Czas najwyższy skończyć mówić, a wziąść się do czynów!

Dach płonie nam bowiem nad głową a my — bawimy się jak małe dzieci...

Życie parlamentarne.

Ukarać zdrajców stanu. — Wniosek nagły w sprawie Jaworzyny. — Ubezpieczenia pensyjne urzędników prywatnych i renty inwalidzkie. — O unifikację stosunków prawnych nauczycieli szkół powszechnych. — Ustawa weterynaryjna.

Charakterystyczne niezwykle debaty toczyły się wczoraj w Komisji regulaminowej Sejmu. Szło w nich o posłów, obwinionych o zdradę stanu.

Oto klub białoruski zgłosił wniosek, żądający zaniechania sprawy, prowadzonej przeciwko posłom białoruskim: Jakowiukowi i Baranowowi, oskarżonemu o zdradę stanu i organizowanie spisków przeciw Państwu.

W obronie Jakowiuka i Baranowa, żądając ich bezkarności i zaniechania śledztwa stanęli: białorusin **Taraszkiewicz syjonista, Hartglas** i **wyzwoleniec Sanojca**. Kiedy jednak Białorusini spostrzegli, że większość komisji jest przeciwna zaniechaniu śledztwa, Taraszkiewicz cofnął swój wniosek.

Miejmy nadzieję, że zdrajców dosięgnie na koniec ręka sprawiedliwości. Dosięgnie chyba ona także Łuckiewicza; p. Libermann (soc.) zrzekł się referatu o wydaniu go sądowi, a referat objął po nim ludowiec Brodacki.

*

Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek nagły posła Kozłowskiego (Zw. Ludowo-Narodowy) i posła Osieckiego (P. S. L.) oraz kolegów ze wszystkich polskich klubów w sprawie Jaworzyny.

Wniosek ten kończy się wezwaniem do rządu, aby w formie stanowczej zażądał w najkrótszym czasie **decyzji Rady ambasadorów, przyznającej Polsce Jaworzynę, zgodnie z zasadami słuszności i sprawiedliwości** oraz, aby zaznaczył, że **dalsze zwlekania Polska musiałaby odczuć jako bolesną dla siebie krzywdę, która bynajmniej nie przyczyni się do pomyślnego ułożenia stosunków między Czechosłowacją, a Polską.**

Dowiadujemy się, że według wiadomości, pochodzących od miarodajnych czynników, sprawa Jaworzyny ma być wzięta pod obrady Rady Ambasadorów w dniu 25 bm.

*

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się międzyministerjalna konsultacja prawna. Narady tyczyły się załatwienia zasadniczych zagadnień, jako to: przedmiotu podwyższenia kwot przewidzianych w ustawie o **ubezpieczeniu pensyjnem funkcjonarjuszy w służbie publicznej**, przedmiotu podwyższenia kwot, przewidzianych w obowiązującej w b. dzielnicy pruskiej ustawie o ubezpieczeniu **urzędników prywatnych**, w przedmiocie dodatków drożyźnianych od rent inwalidzkich, podwyższenia dodatków drożyźnianych do rent wypadkowych. Udział w posiedzeniu wzięli przedstawiciele ministerjum pracy, skarbu, przemysłu i handlu i spraw wewnętrznych.

*

Na onegdajszem posiedzeniu Sejmu po referacie posła Nowickiego przyjęto rezolucję w sprawie zunifikowania stosunków prawnych **nauczycieli szkół powszechnych i średnich we wszystkich dzielnicach Polski.**

Różnice są dość znaczne. I tak w b. Królestwie nauczyciele szkół średnich nie są stabilizowani, niema tam też postanowienia, że nauczyciele szkoły powszechnej w ciągu dwu lat muszą zdać egzamin kwalifikacyjny. Niema też w b. Królestwie przepisu, że nauczyciele muszą mieć pozwolenie na zawarcie małżeństwa. W dzielnicy poznańskiej znowu jest zwyczaj, że w pewnych miejscowościach nauczyciel musi być równocześnie **organistą**. — Wszystkie te nierówności utrudniają przenoszenie się nauczycieli z jednej dzielnicy do drugiej. Uchwalona rezolucja brzmi: „Wzywa się rząd, aby w jaknajkrótszym czasie najdalej do 4 tygodni przedłożył Sejmowi projekt ustawy o stosunkach prawno-służbowych nauczycieli szkół publicznych".

*

Departament Weterynarji opracował projekt ustawy weterynaryjnej, która ma obowiązywać na całym obszarze Państwa i zapewnić jednolitą administrację, utrudnioną obecnie z powodu trzech odrębnych ustaw obowiązujących jeszcze w poszczególnych b. dzielnicach Państwa.

Wyjazd prez. Wojciechowskiego na Pomorze.

Warszawa. (PAT).

W niedzielę o godz. 11 w nocy pociągiem specjalnym wyjechał na Pomorze Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Z prezydentem wyjechali gen. Rozwadowski, dyrektor kancelarji cywilnej Lenc, adjutant generalny pułkownik Zaruski i adjutanci.

Przyjazd gen. Le Rond do Lwowa.

Lwów. (PAT).

W niedzielę o god. 9 wieczór przybył do Lwowa pociągiem krakowskim generał Le Rond z małżonką. Na dworcu powitali generała przedstawiciele władz państwowych, miejskich i wojskowych.

Nad czem obradował wczorajszy Sejm.

500 miljonów kredytu dla reemigrantów z Niemiec. — Rozbiórka soboru na pl. Saskim. — W obronie Jaworzyny

Warszawa. (Tel. wł.).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, które trwało wyjątkowo bardzo krótko załatwiono między innemi sprawę **przekazania gmachu poselskiego Uniwersytetowi Jana Kazimierza we Lwowie.** Sejm przyjął proponowane przez Senat poprawki do projektu ustawy. Bibljoteka b. Sejmu galicyjskiego zostanie włączona do bibljoteki sejmowej w Warszawie.

Na wniosek Komisji budżetowej udzielił Sejm zezwolenia na gwarancje Skarbu Państwa **do sumy pół miljarda Mk. na pożyczki dla reemigrantów z Niemiec**, w szczególności dla przemysłowców, kupców i rzemieślników.

Skutkiem choroby pos. Thugutta spadło z porządku dziennego sprawozdanie Komisji o wnioskach nagłych odnoszących się **do wydarzeń z 11. grudnia z. r.** a zgłoszonych przez prawicę i lewicę.

Nagłość wniosku pos. Serebriannikowa, żądającego **wstrzymania rozbiórki soboru prawosławnego na pl. Saskim w Warszawie — odrzucono.** Za nagłością głosowali tylko reprezentanci mniejszości narodowych, z wyłączeniem żydów.

Następnie, po przemówieniach posłów Cieleckiego i Rymara uchwalono jednomyślnie **nagłość i meritum wniosku w obronie Jaworzyny.**

Po uczciwej pracy całego życia kij żebraczy.

Cały szereg urzędników administracyjnych z akademickiem wykształceniem zostanie spensjonowanych.

Kraków, 24 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, odeszły do Ministerstwa spraw wewn. wnioski **w sprawie spensjonowania całego szeregu starszych urzędników administracyjnych z akademickiem wykształceniem.**

Postępowanie takie jest wprost **niezrozumiałe** tak z państwowych jak i ogólnoludzkich względów. Władze administracyjne cierpią na **chroniczny brak ukwalifikowanych urzędników;** Kresy obsadzone siłami **niżej krytyki**, — a równocześnie zamyśla się **puszczać na żebraczy chleb, dzielne, pełne sił jednostki**, zanim ustawa emerytalna nie da im odpowiednich środków utrzymania.

Mamy nadzieję, że Koła poselskie zajmą się tą nad wyraz przykrą sprawą.

Dziennikarze polscy na przyjęciu u Mussoliniego.

Przyjęcie u posła Zaleskiego. — Audjencja w Watykanie.

Rzym. (PAT).

Mussolini przyjął wczoraj dziennikarzy polskich, wobec których podkreślił **tradycyjną przyjaźń, łączącą narody polski i włoski.** Red. Rosner odpowiadając zaznaczył, że akcja rządu włoskiego oraz osobisty wpływ Mussoliniego w sprawie uregulowania granic Polski, dobrze są znane ogółowi polskiemu, który to stanowisko narodu polskiego zachowa we wdzięcznej pamięci. Mussolini zaznaczył, że **stanowisko rządu włoskiego było podyktowane zarówno logiką rzeczy, jak i tradycją.**

Poseł polski przy Kwirynale, Zaleski, wydał w niedzielę obiad na cześć dziennikarzy polskich. Obecni byli między innymi ze strony włoskiej podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Wassallo, szef biura prasowego Giannini i prezes Związku dziennikarzy włoskich, Barzilai.

W niedzielę rano dziennikarze polscy byli obecni w Watykanie na mszy św., odprawionej na ich intencję osobiście przez Papieża. Po mszy św. byli dziennikarze przyjęci przez kardynała Gaspari'ego na audjencji, trwającej godzinę.

Traktat handlowy z Finlandją.

Warszawa. (AW).

W czerwcu b. r. rozpoczną się w Warszawie rokowania między Polską a Finlandją w sprawie zawarcia umowy handlowej.

Gen. Weygand nie przyjedzie do Polski.

Warszawa. (AW).

Wobec mianowania generała Weyganda komisarzem Syrji, nie należy oczekiwać przybycia jego do Warszawy w towarzystwie marsz. Focha.

800 orderów rozsypie się na Polskę 3. maja.

Warszawa. (AW).

Wczoraj w południe na posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano **800 wniosków** kapituły orderu „Polska odrodzona". Odznaki tego orderu wręczone będą dnia 3 maja.

Towarzystwo Tatrzańskie w obronie Jaworzyny.

Kraków. 24. kwietnia.

Wczoraj odbył się w Krakowie pierwszy walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, reprezentujących oddzielne sekcje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, Wilna, Kielc, Cieszyna, Nowego Sącza, Żywca, Zakopanego, Nowego Targu i Kolomyji. Zjazd delegatów zaniepokojony niewyjaśnionym stanem sprawy Jaworzyny uchwalił **zwrócić się do Ministerstwa spraw zagranicznych z naglącem przedstawieniem, że niezałatwienie dotychczas sprawy Jaworzyny od siedmiu miesięcy**, wywołuje najżywsze zaniepokojenie i oburzenie w całej Polsce. W razie dalszego przewlekania tej sprawy, pogłębiłaby się jeszcze rozdział i przepaść w społeczeństwie polskiem w stosunku do Czechów.

Smutne stosunki na naszych Kresach wschodnich.

Ćwiczenia wojskowe. — Kaleki bez rąk i nóg powołani do wojska. — Niesprawiedliwość. — Bezład czy anarchja? — Co będzie dalej?

— Kraków, 22 kwietnia.

Źle się dzieje na naszych kresach, bardzo źle. Jakiś **jakgdyby rozmyślny bezład** zapanował we wszystkich dziedzinach życia tamtejszego. Na dowód naszych słów przytaczamy poniżej szereg uwag nadesłanych nam z Kowla: —

Najbliższą sfera styczności ludności na kresach po policji jest wojsko i w tej dziedzinie pracy państwowej niestety widzimy ujemne stosunki. Obecny pobór na dwumiesięczne ćwiczenia dokształcające byłych wojskowych nasuwa smutne refleksje wątpliwości **o wartości całego przedsięwzięcia.** Mamy tu do czynienia, albo z wadliwym systemem, albo co gorsza

z zupełnym brakiem systemu graniczącym z anarchją.

Oto przykład: pewien młodzieniec, który w 1917 i 1918 roku przesłużył na rosyjskim froncie 2 lata jako szeregowiec, co więcej po zwolnieniu tej służby w 1919 roku przedostał się do Polski i wstąpił na służbę państwową jako urzędnik, po kilku miesiącach został wzięty do wojska polskiego, w którem przebył przeszło dwa lata i odbył na froncie całą wojnę z bolszewikami. Przed rokiem został zwolniony i wstąpił znów na służbę; pomimo to, że na służbie wojskowej dosłużył się szarży plutonowego przy karabinach maszynowych i że przeszedł szkołę podoficerską, a następnie przeszkolenie francuskie — obecnie został wezwanym na 2-miesięczne **ćwiczenia i przeznaczono go do ułanów.** Zapewniają fachowcy, że bedzie tam figurował jako rekrut, gdyż wysłużona z takim trudem szarża w czasie wojny się nie liczy. Pytaliśmy się pewnego oficera, co może oznaczać podobne saltomortale, poinformował nas, że dopiero teraz zwraca się uwagę na **fizyczną zdolność człowieka i według niej wyznacza się dla każdego rodzaj broni,** a zatem ludzie, którzy przesłużyli 4 lata w piechocie i na byli tam możliwą wiedzę, mogą być w dwa miesiące przerobieni na kawalerzystów.

Przecież w tak krótkim czasie nie można nawet nauczyć się dobrze konno jeździć, można przypuszczać, że jest w tem stosowany jakiś wadliwy system, przeciwnie jest jeszcze gorzej, gdyż **niektórzy poborowi są wzywani nie na komisje, a wprost do pewnego pułku i to nie odpowiadającego ich poprzedniej służbie.**

Powołano nawet sporo kalek i inwalidów do pułku w Kowlu.

Przed świętami na tydzień przyjechał do pułku jenerał dla zlustrowania nowo zaciężnych. W pierwszym szeregu **ustawiono umyślnie powołane do wojska kaleki,** a byli nawet **z jedną ręką lub nogą** w nadziei, że będą zauważeni i zwolnieni, **niestety inspekcyjne oko ich nie dojrzało i musieli na razie pozostać.**

Wierzymy mocno, iż znalazła się możność formalnego zwolnienia tych nieszczęśliwych, lecz jakże

podobny bezład kompromituje nas w oczach miejscowej ludności.

Poborowi mówią, że ochotnikom z wojny naszej dziewiętnasty rok nie będzie zaliczony do lat służby i że nawet ci, co zostali zwolnieni, **mają podobno ten rok jeszcze odsłużyć.**

Dla dokończenia tego obrazu dodamy, że w koszarach kowelskich **śpią poborowi na gołych deskach, ubranie dostają z robactwem i fatalne jedzenie** (np. **zupa ze śledzi nieczyszczonych**), nic więc dziwnego, że inteligent musi dokładać wszelkich legalnych i nielegalnych starań do wyrwania się z tego piekła. Dodamy, że również na te ćwiczenia powołani są **ludzie, którzy nigdy w wojsku nie służyli i będą razem uczeni z tymi, co już są weteranami.** Również wielkie rozgoryczenie wywołało u miejscowej ludności **powołanie ludzi przed świętami** i że w najgorętsze prace wiosenne na polu, swoje rodziny zostawią bez **robotnika, czasami jedynego.**

Czy możemy więc spodziewać się przy takim systemie doszkalania wojskowego **realnej korzyści, któraby pokryła wielkie koszta tej nauki?** W sprawie naszych Kresów przytoczyliśmy słabe odbicie tego nastroju miejscowej ludności, która

z każdym dniem więcej traci wiary w kulturalną misję Polski.

Żeby ten spadek naszej państwowej reputacji na pochyłej płaszczyźnie, po jakiej się stacza, zatrzymać, należy postawić miejscowej administracji **większe wymagania i dopilnować wypełnienia. Jeżeli nie zdobędziemy** się na energję i pracę **intensywniejszą w administracji, to Kresy mogą się stać źródłem naszej zguby.**

Kiedy nastąpi wypłata odszkodowań za straty z wojny europ.

Rejestracja skończyła się już w roku 1921, a szkód nikt nie wypłaca.

Warszawa, 22 kwietnia.

W ostatnich czasach do Głównego Urzędu Likwidacyjnego napływają liczne podania poszkodowanych wskutek wojny osób z prośbą o wypłatę odszkodowania za zarejestrowane przez nie w komisjach szacunkowych.

Główny Urząd Likwidacyjny ponownie wyjaśnia, że wypłata odszkodowań wojennych nie jest przesądzona żadną ustawą, przyczem zwraca się uwagę, iż art. 1 Ustawy z dnia 19 maja 1919 r. „o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych" wyraźnie zastrzega, że rejestracja w niczem **nieprzesądza sprawy wynagrodzenia strat wojennych.** Wobec powyższego wypłata odszkodowań uskutecznioną być nie może.

W sprawie zgłaszania niezarejestrowanych dotychczas strat wojennych Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, iż wszelkie podania otrzymane przez wymieniony Urząd o zarejestrowanie niezgłoszonych jeszcze strat uwzględnione być nie mogą, gdyż prowadzona przez Główny Urząd Likwidacyjny rejestracja strat wojennych została ostatecznie ukończona jeszcze w roku 1921 a przeprowadzające ją organy zlikwidowane.

Nowa afera szpiegowska w Warszawie.

Na ławie oskarżonych b. pułkownik armji rosyjskiej i żona straconego szpiega. — Rozprawa toczy się przy zamkniętych drzwiach.

Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej sprawy szpiegowskiej młodocianego komunisty Leona Toeplitza i spółki jego, w której nawiasem mówiąc, urząd prokuratorski zakłada protest apelacyjny, a już znalazła się na wokandzie sądu warszawskiego inna afera szpiegowska, znana pod nazwą „Iwanicka Miercałow".

Jak wiadomo na mocy wyroku sądu wojskowego oficer W. P. Iwanicki niespełna dwa lata temu skazany został na karę **śmierci przez rozstrzelanie za wykradzenie planów mobilizacyjnych ze sztabu generalnego i wyrok został wykonany.**

W piątek na ławie oskarżonych zasiadła jego żona Wanda Iwanicka (lat 30), a obok niej b. **pułkownik dywizji Jakowlewa w armji rosyjskiej, Borys Miercałow,** oskarżeni o szpiegostwo z art. III kod. karnego (dopomaganie rządowi lub agentowi państwa obcego w zbieraniu wiadomości, lub przedmiotów, dotyczących zewnętrznego bezpieczeństwa państwa polskiego, albo jego sił zbrojnych, albo urządzeń, przeznacznych do obrony wojennej kraju).

Do rozprawy wezwano kilkudziesięciu świadków, co każe przypuszczać, że rozprawa potrwa około 3 dni.

W charakterze ekspertów stają prof. Cybichowski oraz pp. Talichowski, Nowak i Libicki oficerowie sztabu generalnego.

Na wstępie posiedzenia rzeczoznawcy wystąpili z wnioskiem, aby niektórzy świadkowie badani byli, ze względu na ścisłe tajemnice natury wojskowej przy drzwiach zamkniętych.

Do wniosku tego przyłączył się i przedstawiciel urzędu urzędu publicznego z tem jednak uzupełnieniem, **by cała rozprawa była tajną.**

Sąd po krótkiej naradzie, wniosek powyższy uwzględnił tak, że będziemy mogli podać tylko wyrok.

•

W sprawie afery szpiegowskiej Iwanickiej-Gonzaga i Miercałowa zapadł w sobotę późnym wieczorem wyrok, którego mocą sąd okręgowy skazał Borysa Miercałowa, b. pułkownika armji rosyjskiej na 3 lata więzienia, zaliczając mu na poczet kary dwuletni areszt prewencyjny. Wandę Iwanicką zaś uniewinnił.

Dodatek wydziałowy dla naucz. szkół powsz.

Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznej przyznało prawo do tak zw. dodatku wydziałowego absolwentom następujących państwowych conajmniej jednorocznych kursów nauczycielskich: Rocznego kursu pedagog. i wyższego kursu nauczycielskiego w Warszawie, Kursów naukowych w Krakowie i Lwowie, Wyższych kursów nauczycielskich, organizowanych poza Warszawą, Rocznych kursów robót ręcznych w Warszawie, Krakowie i Lwowie, Rolniczych kursów zawodowych dla nauczycieli szkół powszechnych w Dublanach i Rocznych kursów wychowania fizycznego w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Przywilej ten przysługuje jednak tylko kwalifikowanym nauczycielom. Jak słychać dodatek wydziałowy ma być w nowej ustawie o płacach znacznie powiększony.

Komunikacja tranzytowa przez Polskę.

Nr. 41 „Dziennika Ustaw" z dnia 18 b. m. przynosi 3 rozporządzenia Ministerstwa Kolei żelaznych o wprowadzeniu komunikacji tranzytowej:

czeskosłowacko - rumuńskiej komunikacji towarowej i węglowej przez Polskę,

austrjacko-rumuńskiej komunikacji towarowej przez Czechosłowację i Polskę;

niemiecko-rumuńskiej komunikacji towarowej przez Polskę, względnie Czechosłowację i Polskę.

Interesy Azji w Polsce.

Niedawno donosiliśmy o tem, że bawiący na rokowaniach w Moskwie delegaci persey, zwrócili się do przedstawicielstwa polskiego o nawiązanie rokowań handlowych. Obecnie dowiadujemy się, że również przybywający w tej chwili w Moskwie przedstawiciele Awganistanu zwrócili się do przedstawicieli polskich z podobną propozycją.

Pierwsza biurokracja — druga drożyzna.

Od lutego leży bezużytecznie 3 miljardy marek, wyznaczone na walkę z drożyzną na Śląsku.

Fundusze te nie mogą być uruchomione, gdyż Sejm śląski, który przyjął gwarancję za tę pożyczkę, chciałby ją przyznać kooperatywom, zaś władze centralne uważają, że można ją wydać tylko województwu śląskiemu.

Województwo śląskie domaga się wydania tej pożyczki na termin roczny, ministerjum skarbu zaś żąda zwrotu przed 1 lipca.

Tarcia międzyministerjalne trwają, pieniądze leżą, a drożyzna hula.

Czy także odniemczanie Polski?

Przy nadawaniu bagaży na pociąg poznański otrzymał pewien podróżny kwit bagażowy w języku wyłącznie niemieckim z tym nagłówkiem: „Polnische Staatseisenbahnen Kontrol bezirk Posen“. Na całym kwicie niema ani jednego słowa polskiego, wszystko jak za dawnych „dobrych“ czasów.

Zjazd fabrykantów zapałek.

Dziś obraduje w Warszawie zjazd właścicieli fabryk zapałek z całego Państwa.

Zemsta komunistów.

We wsi Rogów pod Łodzią zamordowany został w tajemniczy sposób przodownik policji Kuzadło. Obdukcja zwłok wykazała, że policjant został zasztyletowany. Sprawą tą zajęły się władze śledcze z wielką energją, gdyż zachodzi podejrzenie, że Kuzadło został zamordowany przez komunistów, których tropił ze szczególną namiętnością w powiecie łódzkim.

Rozbudowa kolei śląskich przez Amerykanów

W tych dniach przybywa do Katowic delegacja amerykańska, złożona z wielkich kapitalistów, którzy zamierzają przeprowadzić rozbudowę sieci kolejowych na polskim Śląsku. Delegaci zabawią na Śląsku dłuższy czas, celem przeprowadzenia pertraktacji, jak i zbadania terenu. Według krążących wersji zbudowane linje mają być na cały szereg lat wydzierżawione owemu konsorcjum amerykańskiemu.

Kurs informacyjny dla oficerów broni.

W dniu 21 bm. przy Centr. kadrze warsztatów reparacyjnych w Warszawie został utworzony IV i ostatni kurs informacyjny dla oficerów broni.

Frekwentanci zostali skoszarowani przy dowództwie kursów z wyjątkiem tych, którzy mają w Warszawie mieszkania prywatne.

Postępowanie superrewizyjne z chorążym b. armji rosyjskiej.

Departament Sanitarny M. S. Wojsk (L. 2445 III. Insp. Inw.) ustalił, że przy przeprowadzeniu postępowania superrewizyjnego chorąży b. armji rosyjskiej (praporszczyk) winien być taktowany na równi z oficerami, ponieważ stopień chorążego był pierwszym stopniem oficerskim w b. armji rosyjskiej i za taki (odpowiadający stopniowi podporucznika) uznany został przez ustawę z dnia 2 sierpnia 1919 r.

Opłaty za przewóz dodatkowych wagonów pocztowych.

Na mocy ostatniego zarządzenia władz kolejowych, jak się dowiadujemy, opłata za przewóz dodatkowych wagonów pocztowych (wagonów towarowych z paczkami) wynosi od osi i kilometra 800 M. w pociągach towarowych i 1200 M. w pociągach osobowych.

W związku z tem władze pocztowe wydały zarządzenie, w myśl którego opłaty powyższe winny być uwzględniane w rachunkach, przedstawianych przez dyrekcje kolejowe za przewóz wymienionych wagonów.

Dom żołnierza polskiego na Gór. Śląsku.

W Katowicach zawiązał się Komitet opieki nad żołnierzem na Górnym Śląsku dla podniesienia go pod względem kulturalnym oraz umocnienia w nim poczucia narodowego i obywatelskiego. Jednym z celów komitetu będzie budowa domu żołnierza polskiego. Dom ten ma pomieścić w sobie salę dla przedstawień teatralnych i kinematograficznych oraz wykładów, czytelnię, bibljotekę, herbaciarnię, sklep spożywczy i t. p., aby ułatwić żołnierzowi jego życie pozakoszarowe a w ten sposób podnieść go moralnie i kulturalnie. Należy się spodziewać, że społeczeństwo poprze niewątpliwie gorąco tę niezmiernie pożyteczną akcję.

Pantoflarze nie zastrajkują.

Onegdaj odbyła się w Łodzi konferencja przedstawicieli związku robotników przemysłu skórzanego z majstrami, w sprawie żądań wystawionych przez sekcję prunelikarzy - pantoflarzy.

Na konferencji tej podpisano umowę, przyznającą robotnikom podwyżkę o 100 procent, wobec czego do strajku nie dojdzie.

Rokowania handlowe z Rosją.

Rokowania handlowe z Rosją, które miały być wznowione po świętach, mają być odłożone na czas nieokreślony.

O pohamowanie zwyżki dolara.

Ministerstwo skarbu wydało szereg zarządzeń, w sprawie opanowania kursu zwyżkowego dolara. Dzięki tym zarządzeniom osiągnięto już dzisiaj wyniki bardzo pomyślne.

Ministerstwo Oświaty dla osadników

Żywy ruch oświatowy wśród osadników wojskowych wywołał zainteresowanie ze strony wydziału oświaty pozaszkolnej Min. Oświaty. Zamierzone jest narazie poparcie bibljotek i kursów dokształceniowych. Na przyszły rok będą wstawione w budżet osobne kwoty na pokrycie potrzeb kulturalno-oświatowych i szkolnych wśród osadników.

Z rąk niemieckich w polskie.

Huta Częstochowa i fabryka przeróbcza w Warszawie, należąca do towarzystwa akc. dawniej B. Hantke, którego większość akcji znajdowała się w rękach niemieckich, przeszła w ręce polskie.

Nabywcami są: Bank Handlowy w Warszawie i Modrzejowskie Zakłady Górnicze. — Cena kupna wynosi około 600.000 dolarów.

Czy dzieci kolejarzy muszą płacić wpisowe do szkół.

Dyrekcje kolejowe cofnęły opłacanie uczniów. — Ministerjum W. R. i O. P. nie przychyla się do wniosku kolejarzy.

Stosownie do interpretacji okólnika Ministerjum Wyznań Relig. i Ośw. Publ. klasy wstępne i podwstępne wszelkich prywatnych szkół, jako należące do szkolnictwa powszechnego, nie korzystają z zapomóg przyznanych uchwałą Rady Min. z dnia 1 lutego b. r. Stosownie do powyższego dyrekcje kolejowe na mocy polecenia Ministerjum kolei **cofnęły opłacanie wpisów** za wszystkie dzieci kolejarzy, uczęszczające do tych klas. Zaznaczyć należy, że **wpis ten wynosi obecnie 500 tysięcy do 600 tys. marek** i że stosownie do zwyczajów szkolnych musi być uiszczony do końca roku szkolnego nawet, gdy uczeń, czy uczennica przestanie z jakichkolwiek powodów uczęszczać do szkoły.

Zainteresowani rodzice wystąpili za pośrednictwem zrzeszenia pracowników kolejowych do Ministra kolei o cofnięcie tego zarządzenia i o polecenie dyrekcjom płacenie za wpisy tych uczniów przynajmniej do końca bież. roku szkolnego, ale p. Minister **pozostawił tę prośbę bez skutku.**

Bojkot naszej marynarki handlowej.

Inicjatorami bojkotu Niemcy — wykonawcami amerykańskie przedsiębiorstwo żeglugi morskiej.

Młoda marynarka handlowa Rzplitej polskiej zaczyna dopiero zdobywać sobie należne jej stanowisko wśród państw, leżących nad Bałtykiem, a tymczasem **już w zaraniu rozwoju grozi jej niebezpieczeństwo** ze strony zachłannego, jak zwykle, sąsiada niemieckiego.

Emigracja polska, w myśl uchwały sejmowej z r. 1920, oraz odnośnych rozporządzeń min. ochr. pracy i opieki społecznej, może się odbywać wyłącznie przez porty polskie, a tymczasem — Gdańsk.

Ponieważ zaś nie mamy transatlantyckiej marynarki handlowej, emigracja nasza jest przewożona okrętami państw obcych, bądź bezpośrednio z Gdańska, bądź też — z przeładowaniem w portach obcych, **z wyłączeniem portów niemieckich.**

Porty bowiem niemieckie, ze względu na bliskość Gdańska i budującego się portu w Gdyni, **zabiłyby naszą początkującą marynarkę handlową.**

Jednakże rząd polski, chcąc zaznaczyć swą życzliwość względem Ameryki, ze względu na to, iż St. Zjednoczone nie posiadają w Europie swych portów, odstąpił od swej zasady, zezwalając w drodze wyjątku, na przeładunek emigrantów, jadących okrętami amerykańskimi, w Bremie i Hamburgu z tem zastrzeżeniem, że transport ma się odbywać drogą morską przez Gdańsk.

Tymczasem niedawno wystąpiła amerykańska linja okrętowa, poparta przez sfery urzędowe St. Zjednoczonych, **z kategorycznem żądaniem zmiany koncesji**, otrzymanej od rządu polskiego, w ten sposób, że emigranci mieliby się udawać do Bremy i Hamburga kolejami niemieckiemi. Byłby to oczywiście **śmertelny cios dla naszej marynarki handlowej**, emigracja bowiem, skierowałaby się do Ameryki z pominięciem Gdańska.

Wobec grożącego nam niebezpieczeństwa zmuszania nas, drogą wywieranej presji, do faworyzacji konkurencyjnych portów Niemiec, **należałoby zająć jak najenergiczniejszą postawę.**

W akcji, broniącej naszych praw od obcej zachłanności wzięły czynny udział nasze sfery morskie z Ligą żeglugi polskiej na czele, przedstawiając odpowiedni memorjał w powyższej sprawie czynnikom rządowym, przedewszystkiem zaś prezesowi rady ministrów, gen. Sikorskiemu, który przyjął delegację Ligi nader przychylnie, stwierdzając słuszność jej postulatów i obiecując im swe poparcie.

Wobec tego amerykańska linja okrętowa otrzymała tymczasem prolongatę koncesji, na poprzednich warunkach; podobne zakusy powtórzyć się jednak mogą po kilku miesiącach. **Inicjatorami bojkotu są Niemcy**, którzy nie poprzestaną na tymczasowem pokrzyżowaniu ich planów.

Zamach na szyby Ministerstwa pracy.

Furjat rozbija szyby, oświadczając, że jest zdrów na umyśle.

Wczoraj do biura ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie przyszedł jakiś interesant i skorzystawszy z chwilowej nieuwagi służby, **wybił pięścią trzy szyby w oknie.** Furjat zranił się silnie w prawą dłoń, wobec czego opatrzył go lekarz Pogotowia. Z przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że jest to 24-letni Ludwik Giernatowski, bezrobotny, który już dwukrotnie przebywał na leczeniu w szpitalu św. Jana Bożego. Na zapytanie czy jest chory umysłowo, furjat oświadczył: „Jestem zupełnie zdrów i trzeźwy i zrobiłem to z rozmysłem“. Giernatowskiego aresztowano i skierowano do dyspozycji komisarza rządu.

Polsko-estońska izba handlowa.

Podjęta przez konsula polskiego inicjatywa ku utworzeniu polsko-estońskiej Izby handlowej została uwieńczona pozytywnym wynikiem. Po przeprowadzonej osobiście przez konsula akcji w tym kierunku i opracowaniu statutu została ukonstytuowana izba, do której weszli jako członkowie założyciele 20 najsolidniejszych firm tutejszych, zaś na czele stanął p. K. Päts, prezydent parlamentu i b. prezydent republiki estońskiej, jako prezes honorowy. Statut został zatwierdzony bez zmiany i skierowany do instancji sądowej w celu zrealizowania.

Zjazd krawców polskich.

W dniu otwarcia III. Targu Poznańskiego t. j. w niedzielę dnia 29 kwietnia b. r. odbędzie się Zjazd krawiecki przy ul. Podgórnej L. 13 o godzinie 8 rano. (Uczestnicy Zjazdu otrzymają zniżki wstępu na Targ).

Magazyn złodziejski w kanałach miejskich

Kanały lwowskie kryjówką włamywaczy. — Wspólnik okradł własną firmę

Onegdaj aresztowano we Lwowie szajkę złodziejską, która wśród szeregu włamań ma także na sumieniu włamanie do sklepu Leona Appla przy ul. Legjonów i kradzież różnych artykułów optycznych i mieniczych **wartości przeszło 40 miljonów Mkp.** W skład szajki złodziejskiej wchodzili: Stefan Kossowicz, Michał Maliszewski, Bobela i Chomyn (wmieszany w aferę bolszewicką), a w ślad za nimi aresztowano także blatników Ign. i J. Welthornów.

Kossowicz, nie mając przez dłuższy czas sposobności do lepszego „zarobku“, na ul. Kleparowskiej **właził do kanału** i zbierał odpadki żelaza pod betonowem sklepieniem, zakrywającym koryto Pełtwi. Żelazo to sprzedawał na stepnie w handlach starych odpadków.

Wkrótce przystał do niego drugi złodziej „bez zajęcia“ Maliszewski i **razem czynili wędrówki po kanałach.** Pewnego dnia wyszli kanałem przez otwór na dziedziniec jakiejś realności. Później węsząc po piwnicach tego domu zaczęli **przychodzić nocami** przez otwór kanałowy częściej i wreszcie zaproponowali Kossowiczowi włamanie się do nich, ten jednak odrzucił propozycję, będąc kieszonkowcem, a nie włamywaczem.

Włamanie do sklepu Appla nastąpiło dnia 17 grudnia 1922 roku w nocy. Część skradzionych rzeczy i tym razem ukryto w kanale przy ul. Żółkiewskiej. Kossowicz jednak podpatrzył to i następnej nocy okradł wspólników, wynosząc wszystko. Sprzedał łup Weithornowi za 950.000 Mkp.

Wszyscy są już w więzieniu.

Śmierć za garść siana.

Gospodarz strzela do 15-letniego chłopaka z karabinu.—Skąd u chłopów biorą się karabiny.

W ubiegły poniedziałek, o godzinie 11-tej w nocy, Michał Drózd, mieszkaniec wsi Dąbiniec, gm. Wancerzów, zauważył jakiegoś chłopca, który kradł mu ze stodoły siano. Bez namysłu chwycił przeto posiadany karabin i wypalił w stronę złodzieja. Ten zachwiał się i padł martwy na ziemię.

Jak się okazało, Drózd zastrzelił 15-letniego Bronisława Psiuka, pochodzącego z tejże wsi.

Zwłoki zabitego pozostały na miejscu. Drozda zaś aresztowano i osadzono na razie w areszcie na posterunku policyjnym w Motowie.

Wszczęto również dochodzenia w celu stwierdzenia, skąd zabójca doszedł do karabinu.

Niezwykły kult dla niemieckiego bożka.

Na pięknem wzgórzu pod Mełnem powiat Grudziądzki stoi dotąd pomnik „żelaznego kanclerza“ Niemiec — Bismarcka. Niewiadomo czy przypomina ma on czasy niemieckiej niewoli i „Kulturkampfu“, czy też dodawać ducha różnym hakatystom okolicy. Ludność miejscowa i okoliczna nie chce dopuszczać się samowoli, gdyż inaczej z pomnikiem Bismarcka stałoby się to samo, co stało się dnia 23 stycznia 1920 roku z pomnikami Wilhelma I-go i „Germanji“ na ulicach Grudziądza. Możeby odnośne władze postarały się nareszcie o to, aby te rażące zabytki panowania niemieckiego na ziemiach polskich raz na zawsze z publicznego widoku zostały usunięte.

Ograniczenie licencji wysyłkowej na węgiel górnośląski.

Z powodu trudności zbytu na rynku węglowym, postanowiła wczoraj górnośląska konwencja węglowa ograniczyć licencję wysyłkową na kwartał bieżący o 20 procent.

Z MAŁOPOLSKI.

OŚWIĘCIM. — Z oburzeniem napiętnować należy postępowanie tutejszego burmistrza miasta p. Romana Mayzla i kilku socjalistycznych radnych miasta, którzy jako przeciwnicy odnowienia zniszczonego kościoła parafjalnego w Oświęcimiu, chwytają się niezgodnych z ustawą metod.

Celem odrestaurowania niesłychanie zniszczonego z biegiem czasu kościoła parafjalnego, z którego na dobitek b. rząd austrjacki zrabował dzwony i organy, rozpisało tutejsze Starostwo konkurencję, nakładając na parafjan miejscowych celem pokrycia kosztów renowacji datki konkurencyjne w wysokości około 40 M. od 1 M. podatków bezpośrednich. Wobec bardzo niskich podatków i temsamem bardzo niskich opłat konkurencyjnych, parafjanie okoliczni, mając na względzie cel i konieczną potrzebę odnowienia kościoła, sami ochoczo opodatkowali się znacznie wyżej, bo w stosunku po 100 M. od 1 M. podatku, oraz zobowiązali się zupełnie bezinteresownie dostarczyć potrzebnych furmanek i roboty pieszej.

Inaczej jednak zachował się w tej sprawie burmistrz miasta p. **Roman Meyzel** i niektórzy zabarwieni na czerwono radni miasta. Bo, gdy na posiedzeniu Rady miejskiej dnia 11 bm., burmistrz miasta odczytał rezolucję Starostwa, nakładającą datki konkurencyjne na parafjan, radni **Edward Jaśkiewicz i Michał Gawiński** sprzeciwili się odnowieniu kościoła i postawili wkońcu wniosek, by Rada gminna uchwaliła wnieść rekurs przeciw konkurencji, albowiem, jak twierdzili, chociaż rekurs ten będzie nieuzasadniony prawnie, to jednak wstrzyma on odbudowę kościoła na długi czas.

Wniosek ten jednak był zbyt oburzającym, toteż znaczną większością głosów rada gminna wniosek ten odrzuciła.

Mimo to, wspomniani radni nie dali za wygraną, lecz zaraz na drugi dzień spowodowali burmistrza miasta, że ten **wbrew uchwale Rady gminnej przeciw rezolucji konkurencyjnej, imieniem miasta Oświęcimia wniósł rekurs.**

Oburzenie ludności miejscowej na gorszące to postępowanie nie ma wprost granic. Przypuszczać jednak należy, że Władza polityczna bezprawny ten rekurs, jako niedopuszczalny, a limine odrzuci a burmistrza do odpowiedzialności pociągnie. Nadmienić trzeba, że burmistrz ten urzęduje wbrew ustawie już przeszło 15 lat. Wprawdzie w marcu zeszłego roku p. Wojewoda Gałecki przyrzekł urzędownie deputacji obywateli miasta, iż najdalej do maja 1922 r. Radę rozwiąże i każe przeprowadzić nowe wybory, dotąd jednak tego nie uczynił.

USTAWA

o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska.

Art. 53. Odnośnie do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe obowiązują postanowienia art. 36 z tem uzupełnieniem, iż wynagrodzenie roczne za 1 godzinę tygodniowo lekcji kategorji IV. wynosi 360 mnożnych.

Art. 54. Dyrektor państwowej szkoły zawodowej, względnie seminarjum zawodowego, otrzymuje uposażenie określone w art. 50 przysługujące mu jako nauczycielowi z tytułu jego służby zarówno w charakterze nauczyciela, jak dyrektora. Do liczby punktów, należnych z powyższego tytułu, dodaje się dyrektorowi 225 punktów miesięcznie.

Dyrektor obowiązany jest za wynagrodzenie etatowe do pełnienia czynności dyrektora i udzielania najwyżej trzech lekcji tygodniowo zależnie od decyzji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Za lekcje i ćwiczenia ponad tę normę otrzymuje dyrektor wynagrodzenie według art. 53.

Za każdy oddział równoległy dyrektor otrzymuje wynagrodzenie w wysokości 7 i pół mnożnych miesięcznie.

W wielowydziałowych średnich szkołach zawodowych z wyjątkiem szkół zawodowych żeńskich i przemysłu artystycznego dyrektor otrzymuje za administrację każdego, z wyłączeniem pierwszego wydziału osobne wynagrodzenie w wysokości 45 mnożnych miesięcznie. Taki dodatek otrzymuje dyrektor szkoły mieszanej za administrację odrębnymi pod względem organizacyjnym zakładami szkolnymi, połączonymi administracyjne ze szkołą główną.

Dyrektor państwowej szkoły zawodowej, przy której jest internat, otrzymuje wynagrodzenie dodatkowe w wysokości 30 mnożnych miesięcznie.

Instruktor pełniący obowiązki kierownika niższej szkoły zawodowej otrzymuje dodatek w wysokości 60 mnożnych miesięcznie.

Kierownik szkoły dokształcającej, pełniący te obowiązki ubocznie, otrzymuje za kierownictwo 1 do 4-ch klas (oddziałów) wynagrodzenie równe wynagrodzeniu nauczyciela za lekcje kategorji III-ej, a mianowicie za $^2/_3$ tej liczby lekcji, ile godzin tygodniowo trwa nauka w danej szkole. Za kierownictwo każdej klasy powyżej czterech otrzymuje dodatek jak za 1 godzinę lekcji tygodniowo kategorji III-ciej.

Art. 55. Instruktor, posiadający świadectwo ukończenia niższej szkoły zawod., względnie innej uznanej przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za wystarczającą, oraz conajmniej sześcioletnią praktykę zawodową otrzymuje uposażenie IX grupy.

Instruktor nieposiadający kwalifikacji wymienionych w ustępie 1-ym oraz pomocnik instruktora otrzymuje uposażenie grupy XI, zaś po 6 latach przechodzi do grupy X.

Uposażenie określone w ustępach 1-ym i 2-im odnosi się do zatrudnienia przez 36 calkowitych godzin tygodniowo.

Godziny nadliczbowe liczy się instruktorom jako godziny lekcji kategorji I-ej (art. 53).

Art. 56. Dyrektorowi lub nauczycielowi przedmiotów zawodowych, będącemu wybitnym specjalistą oraz instruktorowi w wyjątkowych wypadkach, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Skarbu może przyznać dodatek osobisty.

Rozdział 5.

Nauczyciele, kierownicy i instruktorzy szkół specjalnych, ogólnokształcących i zawodowych, dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie anormalnych.

Art. 57. Nauczyciel posiadający przepisane kwalifikacje dla szkół specjalnych otrzymuje uposażenie według art. 32.

Nauczyciel, który obok przepisanych kwalifikacji nauczycielskich dla szkół specjalnych posiada studja wyższe zakończone przepisanemi egzaminami, otrzymuje uposażenie określone art. 31, a nadto dodatek w wysokości 60 mnożnych miesięcznie.

Nauczyciele i kierownicy oddziałów lub szkół pomocniczych przy szkołach powszechnych otrzymują uposażenie należne nauczycielom i kierownikom szkół powszechnych (art. 40, 41, 42, 43 i 47) oraz dodatek w wysokości 30 mnożnych.

Art. 58. Określone w art. 57 uposażenie odnosi się do maksymalnej ilości 28 godzin pracy tygodniowo.

Art. 59. W razie potrzeby nauczyciel obowiązany jest udzielać lekcji oraz spełniać czynności administracyjne lub wychowawcze, jako równoważne pewnej ilości godzin w łącznym wymiarze wyższym, niż w art. 58, nieprzekraczającym jednak 150% ilości godzin przewidzianej w art. 58.

Zajęcia dodatkowe zalicza się według zasad art. 35.

Art. 60. Za wykraczającą ponad normę art. 58 ilość godzin pracy tygodniowo przysługuje nauczycielowi dodatkowe wynagrodzenie, które wynosi rocznie za godzinę tygodniowo 225 mnożnych.

(C. d. n.)

Sparaliżowany Lenin w obliczu śmierci.

Zjazd lekarzy u łoża „czerwonego cara". — Miljonowe honorarja. — Czerezwyczajka na straży.

Berlin. (A. W.)

„Poślednija Izwiestja" publikują rozmowę z jednym z lekarzy wezwanych do łoża Lenina który opowiada charakterystyczne szczegóły dotyczące **pieczołowitości,** jaką komuniści otaczają swego wodza

Rząd sowiecki pragnąc za wszelką cenę uratować życie Lenina, wzywa najwybitniejszych specjalistów, lekarzy narodowości, rosyjskiej, niemieckiej, szwedzkej norwegskiej. Honorarjum za jedną wizytę u łoża Lenina wynosi **100 funtów szterlingów, czyli 226 miljonów marek polskich.** Lekarze poddani są ostremu regulaminowi wewnętrznemu, nikt z nich niema prawa wstępu do Lenina bez przepustki podpisanej przez naczelne władze czerezwyczajki. Przepustka kontrolowana jest przez tajnego agenta u wejścia, a po wyjściu lekarz musi ją zwrócić. Zdarza się, że jeden i ten sam lekarz musi **trzy razy dziennie wyrabiać przepustki dla zbadania Lenina.**

Według opinji lekarzy Lenin może być uważany za wzór chorych, gdyż bez szemrania spełnia wszystkie ich polecenia. Jedyną dystrakcją w monotonnem życiu chorego jest głośne czytanie, którem zabawia go jego żona. Paraliż Lenina postępuje bardzo powoli i trwać może miesiącami. Nie jest jednak wykluczonem, że nagła komplikacja wewnętrzna położy **kres życiu wodza rewolucji rosyjskiej.**

50.000 ofiar dżumy w Indjach.

Szczury roznosicielami zarazy.

Angielski Urząd zdrowia ogłosił pierwszy oficjalny komunikat o epidemji dżumy, która wybuchła w Indjach. **W przeciągu sześciu tygodni zaraza pochłonęła 50.000 ofiar.**

Raport rządu indyjskiego zaznacza, że tak gwałtowny rozwój epidemji jest spodziewany znacznem rozmnożeniem się szczurów roznoszących zarazki.

Zagadka „Grubej Berty".

Sensacyjne rewelacje prasy francuskiej.

Bordeaux. (A W.).

„Action Francaise" zamieszcza artykuł p. t. „Zagadka grubej Berty", w którym dowodzi, że t. zw. gruba Berta tj. dalekonośne działo którego ostrzeliwanie odczuwał Paryż, w gruncie rzeczy wcale nie istniało. Daudet autor artykułu twierdzi, iż w danym wypadku chodziło o działo elektryczne, bezgłośne, którego pociski padały na Paryż. Działo to było ukryte w okolicach Paryża.

W związku z tem, „Echo National" zamieszcza wiadomość w myśl której francuskie ministerstwo spraw wojskowych jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających „prawdziwość tego twierdzenia.

Podobny artykuł zamieszcza i „Matin" wykazując bezpodstawność twierdzeń o t. zw. „grubej Bercie".

Bonar Law nie ustępuje.

Londyn. (PAT).

Lord Curzon oświadczył w Izbie gmin, że stan zdrowia Bonara Law znacznie się poprawił i że pogłoski o jego dymisji są całkiem bezpodstawne.

Tajny układ turecko-bułgarski.

Londyn. PAT.

Dzienniki donoszą, że oddziały zreorganizowanej armji tureckiej, rozlokowane w Tracji, **osiągają liczbę 200.000 żołnierzy.** „Daily Telegraph" donosi, że uzbrojenia dla tych wojsk dostarczyły inne państwa bałkańskie. Dziennik donosi dalej o zawarciu w ostatnim czasie **tajnego układu między Turcją a Bułgarją.**

Aresztowanie 200 mieńszewików

Warszawa. (AW).

W Moskwie ukazał się wydany nielegalnie numer „Social-Demokraty", organu partji mienszewików.

Chociaż numer ten nie zawierał nic, co mogłoby wywołać prześladowanie, gdyby był wydany jawnie, **władze sowieckie w odpowiedzi zaaresztowały przeszło 200 osób ze sfer mienszewickich.** Prowadzone są energiczne poszukiwania celem wykrycia drukarni i całego nakładu gazety.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Czupurek".
Środa: „Zmartwychwstanie".

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Dookoła miłości". (Występ N. Nadieżdiny).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „R. H. Inżynier",
Środa: „R. H. Inżynier".

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET U GEN. LE RONDA.

W sobotę dnia 21 bm. Gen. Le Rond przyjął na posłuchaniu **deputację Krakowskiej Narodowej Organizacji Kobiet,** która wyraziła generałowi francuskiemu głęboką wdzięczność za jego zasługi położone dla sprawy przyłączenia Górnego Śląska do reszty Rzeczypospolitej polskiej, za wysoce sprawiedliwe i nieugięte stanowisko, jakie gen. Le Rond w charakterze przewodniczącego Komisji międzysojuszniczej w Opolu, zajął w obronie naszych nieprzedawnionych praw do prastarej polskiej ziemicy.

W odpowiedzi na słowa deputacji, zaznaczył gen. Le Rond w długiem i serdecznem przemówieniu, że **największa wdzięczność należy się kobiecie górnośląskiej,** którą katolicyzm zachował dla Polski przez tyle wieków, która **pod knutem pruskim mimo wszelkich prześladowania wytrwała przy wierze swych przodków** i umiała w najcięższych warunkach wszczepiać w serca swych dzieci zasady wiary katolickiej, rozniecać w nich **ogień polskiego patrjotyzmu.** Dzięki temu to właśnie duchowi katolicko-narodowemu, podtrzymywanemu przez kobietę górnośląską, potrafiła ludność tamtejsza zająć tak mężną postawę w czasie walk powstańczych, potrafiła ona **bohaterskim orężnym czynem zaświadczyć o swej woli przynależenia do Rzeczypospolitej,** potrafiła wreszcie w dniu plebiscytu pamiętnego dnia 19 marca 1921 ostatecznie a solidarnie zadokumentować swe prawa do niepodległości.

Następnie zwrócił się gen. Le Rond z gorącą prośbą do Nar. Organizacji Kobiet, **aby zajęła się ona energicznie kobietą górnośląską,** aby niosła swym siostrzycom na Śląskiej ziemi światło szerszej polskiej kultury, której niewiasty na Górnym Śląsku tak bardzo są spragnione.

Nakoniec deputacja wręczyła Gen. Le Rond'owi przepiękną tekę Stroobanta „Wawel", ofiarowaną jej w tym celu przez wielkiego przyjaciela Francji, amatora-zbieracza p. St. Miziewicza.

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

ZMARTWYCHWSTANIE.

(Fantazja dramatyczna w 4 aktach — ku czci Adama Mickiewicza — Karola Huberta Rostworowskiego).

Reżyser: M. Jednowski.

Między ideałem a rzeczywistością polską ujawnił się głęboki rozdział, którego nie zdołały usunąć cztery lata istnienia Polski Wskrzeszonej. Raczej go pogłębiły. Antynomja ta jest jednem ze źródeł polskiej spółczesnej twórczości dramatycznej i przewija się nieprzerwaną nicią od „Polityki" Perzyńskiego aż po „Zmartwychwstanie" Rostworowskiego.

To jednak, co w komedji wykrzywia się w żartobliwo satyryczny grymas, to samo przekształca się pod piórem Rostworowskiego w patos retoryczny.

Rostworowski ubrany w fałdzisty płaszcz retoryki, zeszłukowany z wszystkich nadających się do wystrzyganki cytatów dzieł A. Mickiewicza, wstępuje na marmurowy koturn jego pomnika, aby nas błogosławić, przeklinać i ostrzegać.

Sposobności do wystąpienia dostarczają poecie mowy różnych partji politycznych wygłaszane przed pomnikiem A. Mickiewicza. Poeta, ukryty wewnątrz posągu, zirytowany pustą frazeologją mówców, którzy okłamują naród, rozwala spiżową więź pomnika i ubrany w tragiczną maskę Mickiewicza, zjawia się trzykrotnie wśród spółczesnej Polski, aby ją pocieszyć, wychłostać i upomnieć.

Spotykamy go najpierw wśród cichego dworku szlacheckiego, gdzie wszystko począwszy od ojca i matki aż do synów i córek składa się z samych bohaterów narodowych, co dla Polski cierpią, pracują i walczą. Dla nich to, dla tej elity szlachetności, rycerskości i męczeństwa, zrozpaczonych tem, co się w Polsce dzisiejszej dzieje — ma poeta swe słowa pociechy, pokrzepienia i wielkiej obietnicy, które wypełniają godzinę miłości.

Lecz oto sytuacja się zmienia. Z dworku przenosi nas poeta do salonu jakiegoś nuworysza, który właśnie wydaje wielki bal. Są tam posłowie, są generałowie, są bankierzy, są piękne kobiety — muzyka, szampan, karty! Wśród polityków wybucha spór. O cóż? Naturalnie o reformę rolną. Na chwilę tej kłótni wchodzi poeta i trawestując wielką improwizację A. Mickiewicza, oświadcza obecnym wręcz, że nie są godni Polski, ale — cara! Jest to godzina jego rozpaczy.

I po trzeci raz jeszcze ukazuje się nam poeta, aby w rozmowie z przywódcą, ubranym w mundur marszałka wojsk polskich, rzucić przestrogę, że jeśli nie ustaną w narodzie kłótnie, waśnie i partyjne zawiści, to dzieło wskrzeszenia przemieni się w dzieło pogrzebania Polski.

Oto treść utworu, którego oceną zajmowały się już dzienniki warszawskie i poznańskie, w tej mierze, że powracać szczegółowo do niej jeszcze raz, uważam za trud zbyteczny.

Podkreślić tylko winienem, że utwór ten nosi niewątpliwie piętno głębokiego i szczerego przeżycia, które nie znalazło jednak godnej dla siebie formy. Pomysł ubrania się w maskę Mickiewicza, wygłaszania pod jego firmą cytatów jego dzieł, i aktualizowania tychże dla wypowiedzenia własnych poglądów na chwilę obecną — jest nietylko pomniejszeniem naszego wieszcza, ale artystycznie jest pomysłem chybionym i nieszczęśliwym. Taki pomysł dopuszczalny jest tylko tam, gdzie idzie o parodję czyjąś. Prawdziwemu kultowi genjusza wychodzi zawsze na szkodę.

Ze strony reżyserji, spoczywającej tym razem w wytrawnem ręku p. **Jednowskiego,** uczyniono bardzo wiele, jeśli udało się silnem podkreśleniem serdecznego tonu przeżycia — wywołać duże wrażenie na widowni. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem grze p. Nowakowskiego, który w roli Mickiewicza, uderzył w ten gorący, serdeczny ton, w tę pasję ducha, co się za „cały" naród dręczy. Nowakowski umiał pokonać narzuconą Mickiewiczowi rolę retora i wydobyć z niej mimo obciążenia jej kaznodziejstwem, coś, co zmuszało do słuchania i przeżywania. Tenże sam ton dzierżał we wszystkich kreacjach męskich — żeńskich na szczęście było niewiele. Takim samym tonem głębokiego przeżycia fascynował **p. Jednowski** (Ojciec) i **Sosnowski** (Przywódca). Porywali nas w małych rolach **p. Niewiarowicz**

Na tropie spisku komunistycznego w Krakowie

Kraków ośrodkiem propagandy bolszewickiej. — Wybuch bomby przy ulicy Studenckiej dziełem komunistów. — Co ustaliło śledztwo.

(—) Jak dowiadujemy się, władze policyjne są już na tropie sprawców zamachu przy ul. Studenckiej.

W ostatnich dniach wykryto mianowicie olbrzymie masy proklamacji i odezw komunistycznych w Krakowie, które wskazują na to, że od pewnego już czasu miasto nasze stało się ośrodkiem wzmożonej agitacji żywiołów bolszewicko-komunistycznych. Bliższe szczegóły muszą być na razie ze względu na toczące się śledztwo utrzymane w tajemnicy, wszelkie jednak poszlaki wskazują na to, że wybuch bomby przy ul. Studenckiej był planową robotą komunistów krakowskich i stał w ścisłym związku z pobytem gen. Le Ronda w naszem mieście.

Jak zdołano ustalić, bomba spreparowana była z nitrogliceryny. Znaleziona na miejscu czynu blaszka, kawałki sznurka i strzępki szmat nie pochodzą z opakowania materjału wybuchowego. Ponieważ innych odpadków na miejscu czynu nie znaleziono, przeto należy przypuszczać, że materjał wybuchowy użyty został bez żadnego opakowania a tylko może zawinięty był w papier lub kawałek płótna.

DELEGACJA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA KS. JÓZEFA PONIATOWSKIEGO. Z Województwa krakowskiego wezmą udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie następujący delegaci: radca miejski dr. A. Doboszyński im. prezydjum i Rady miejskiej w Krakowie, M. Markowski przemysł. w Białej, Józef Hyjek, naczelnik gm. w Czajkowej (pow. mielecki), Tomasz Bik, rolnik w Młodochowie (pow. mielecki), Jan Jedynak, poseł sejmowy.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO. Prof. Uniw. Jagiel. dr. L. Marchlewski, znany badacz chlorofilu u roślin, otrzymał oficjalne zawiadomienie, że Tow. chemików francuskich na walnem zebraniu dnia 13 bm. zamianowało go swym członkiem honorowym. Przez tę nominację prof. Marchlewski wchodzi w skład grona dziesięciu uczonych z całego świata, którym to najstarsze we Francji towarzystwo chemików przyznało tak wysokie odznaczenie.

LOTERJA MIESZKANIOWA, jako nowe źródło zdobycia funduszów na budowę nowych mieszkań zajęła opinję publiczną polską, wobec czego Magistrat podaje pewne szczegóły projektu, według którego ma być emitowaną pożyczka premjowa mieszkaniowa w ogólnej wysokości nominalnej 500 miljardów Mk., przyczem poszczególne losy (zapisy długów) mają opiewać conajmniej na 50.000 M. Nabywca losu ma mieć prawo nietylko do zwrotu kapitału, ale również do wygranej i to tak pieniężnej jak niemniej mieszkaniowej, co ma być główną atrakcją tej loterji.

Premję mieszkaniową ma stanowić jedno mieszkanie w każdym nowowybudowanym domu z funduszów tej loterji z uwolnieniem od czynszu przez pół roku i z prawem odstąpienia go innej osobie. Sprzedaż losów objęłyby przedewszystkiem gminy miejskie, a przy rozdziale pożyczek z funduszów tejże loterji, wytyczną ma być ilość sprzedanych w danej gminie losów.

Wysokość odsetek, wygranych pieniężnych, i t. p. oznaczyć ma Ministerstwo Skarbu.

EKONOMICZNE POŁOŻENIE POLSKI. We wtorek 24 bm. g. 6 i pół wiecz. Wolska 13, staraniem N. O. K. wygłosi p. Fr. Potocki referat: Ekonomiczne położenie Polski.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY SIERÓT W ŁOBZOWIE pod kierownictwem Siostry Przełożonej Szarytki Marji Glińskiej mieści sto sierót, które jak najstaranniej i jak najtroskliwiej wychowywane i kształcone, posyłane są w przeważnej części do wyższych uczelni, skąd po ukończeniu studjów wychodzą jako siły nauczycielskie, niosąc społeczeństwu naszemu pomoc w oświecie. — Szkoda tylko, że na tak wzniosłą i szlachetną akcję wspomnianego Zakładu brak mu odpowiednich funduszów dla należytego rozwoju i pracy, co społeczeństwo polskie winno zrozumieć i spieszyć z ofiarami w naturze i pieniądzu pod adresem: Zakład wychowawczy dla sierót w Łobzowie.

BÓJKA PO PRZEDSTAWIENIU. W niedzielę po przedstawieniu amatorskiem przy ul. Dunajewskiego 5 w trakcie wszczętej awantury i bójki, zadano Leonowi Oczkosiowi, piekarzowi, w lewy bok ranę około 10 cm. długości a 3 cm. głębokości. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez Pogotowie Ratunkowe odesłano chorego do szpitala św. Łazarza. Za sprawcą, który zbiegł, policja zarządziła poszukiwania. Nazwiska z uwagi na śledztwo nie podaje się.

OKRADZIONA RESTAURACJA. W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia skradziono z zamkniętej restauracji K. Niedziałka przy ul. Florjańskiej 19, 2 palta, 18 posrebrzanych łyżeczek, 10 flaszek wódki, tort, kilkadziesiąt ciastek i 4 pudełka papierosów. Sprawca dostał się do piwnicy przez wyrznięcie dziury w drewnianych drzwiach a stamtąd do lokalu restauracyjnego, gdzie dokonał kradzieży i zbiegł bezkarnie.

NA PRACĘ DO FRANCJI wyjechała dnia 22. kwietnia z Mysłowic partja 610 robotników, składająca się z 200 robotników i robotnic rolnych z Kaliskiego i Jarosławskiego, 300 robotników niekwalifikowanych z Warszawy, Łodzi i Radomia i około 100 górników, z których 25 wyjechało razem z rodzinami, w tem 45 dzieci, na z góry zapewnioną pracę i mieszkanie. Na miesiąc maj przewidzianych jest 6 transportów 1, 5, 11, 15 19 i 25 maja, wyjeżdżających ze stacji zbornych w Mysłowicach. 1342.

DOLINIARZ Z WŁAMYWACZEM POD JEDNYM DACHEM się znaleźli, jakkolwiek nie znali się zapewne do niedawna i nic o sobie nie wiedzieli. A poznajomiła ich i o wspólne mieszkanie postarała się im wraz z całkowitem utrzymaniem i umeblowaniem policja, aresztując niewygodnych dla Krakowa ptaszków. Są nimi: Józef Chrzanowski, lat 28 z Krakowa, przychwycony w Rynku gł. na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej, oraz Tadeusz Lampart, lat 29 ujęty przy włamaniu się do mieszkania L. Carowej przy ul. Krupniczej 14.

(Jan) i p. **Krasnowiecki** (Marek) jako obrońcy Lwowa i Płocka. Ucieszną sylwetę obszarnika, starego pana, rzucił p. **Miarczyński,** oraz stróża p. **Kustowski.** Trafnie oddał ton postaci p. **Modrzewski** (Mowca II) p. **Puchalski** (Robotnik), p. **Kułakowski** (Sędzia).

Do chórów tłumu powołano najlepsze siły teatru, i miejską szkołę dramatyczną, która ten pierwszy występ winna wziąć za dobrą wróżbę dla siebie.

Sceny zbiorowe, w których operowaniu jest Rostworowski pierwszorzędnym majstrem — wypadły nad wyraz efektownie.

Artyści krakowscy grali nie dla siebie, ale dla publiczności. Umieli nawiązać tę tajemniczą nić, która sprzęga stare mury Krakowa z ich przyszłem przeznaczeniem. Słowa ich drżały czasem jak proroctwo, jak głos przeszłości, która nie uważa się za umarłą, która się nie pozwoli przekreślić! Była w tem czasami siła natchnienia i olśniewająca moc Objawienia. Tak przynajmniej odczuwała tę grę publiczność.

Urok gry potęgowała dekoracja. Pomnik Mickiewicza (dzieło p. Zbigniowa Pronaszki i Popławskiego) był stanowczo lepszy od tego, który oglądamy na rynku. Tylko gdzie p. Nagibor widział takie malinowo-wiśniowe Sukiennice?

Publiczność krakowska przyjmowała każdy akt „Zmartwychwstania" owacyjnie, wywołując autora przed rampę. Scena miejska święciła znów duży sukces.

Ludwik Skoczylas

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA W POLSCE.

Bielsko (P. A. T.).

Niedzielne zawody piłki nożnej między **Cracovią a BBSV zakończyły się wynikiem 3:1 (1:0).**

Zawody piłki nożnej między klubami: **Polonja—Jutrzenka dały wynik 1:1 (1:0).**

ZE LWOWA.

Czarni—Hasmonea 2:1 (0:0).

Pogoń—Lechja 6:0 (2:0).

Zawody powyższe o mistrzowstwo klasy A. wykazały kolosalny spadek we formie Czarnych. Pogoń grała koncertowo i nie szło jej wcale o wykazanie swej przewagi cyfrowo, lecz o piękną i celową grę.

REKORD: 90 GODZIN W TAŃCU.

Dzienniki donoszą z Nowego Yorku, że wielu tzw. rekordowych tancerzy padło ofiarą wysiłku. Niejaki Morehouse zmarł po 87 godzinach tańca. Powodem śmierci jego była embolia. Kilku innych tancerzy rekordowych jest umierających. Najnowszy rekord osiągnęła **miss Jane Cully z Clevelandu,** która tańczyła **90 godzin i 10 minut.**

Giełda.

Kraków. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych tr. 47500, czeki tr. 47800, funty szterlingi czeki tr. 220000, 223500, floreny holenderskie czeki 18000, 19000, tr. 18500. 18800, franki francuskie 3100, 3200, czeki 3150, 3225, tr. 3180, 3200, franki szwajcarskie czeki 8700, marki niemieckie czeki 1.85, korona austrjacka czeki tr. 0.68, 0.67.50, korony czeskie czeki tr. 1430.

Akcje. PTH. 9000—10000, tr. 9500—10000, Impex 600—900 tr. 625—875. Pharma 32.000 do 37.000 tr. 33.000—35.000. Polski Glob 2500—3500 tr. 3500—3800. Żegluga polska 7000—10000 tr. 7000—9500. Zieleniewski 190.000—200.000 tr. 190.000—196.000, H. Cegielski 280.000—310.000, tr. 280.000—296.000. Parowozy 50.000—60.000 tr. 50.000 do 57.000. Automotor 7500—9500, tr. 7500 do 9000. Trzebinia maszyny 25.000—40.000, tr. 38.000—39.500. Pocisk 12.000—15.000 tr. 14000. Górka cement 160.000—175.000, tr. 163.000—170.000. Sierszańskie zakłady górnicze 140.000—150.000 tr. 145.000—157.000. Tepege 60.000—70.000 tr. 65.000—68.000. Polska nafta 18000—21000 tr. 19500—20500. Ojkos 120000—150000, tr. 150000, Strug 15000—19000 tr. 15000—18000.. Trzebinia tłuszcze 47000—52000 tr. 47—50.500. Krakus 28000—33000 tr. 31000—31500. Chodorów 85000—95000 tr. 89000—93000. Ćmielow 40000—50000 tr. 42000—47000. Elektrownia Siersza 17000—23000 tr. 18500—22000. Bank zw. sp. zarobk. Poznań 60.000—70000 tr. 60000—68000.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 47800, 47000, sp. 47230, kupno 46770, marki niemieckie 1.70.

Czeki. Belgja 2755, 2725, sp. 2738, kupno 2712, Berlin 1.79, 1.70, sp. 1.72, kupno 1.68, Holandja 18800, Londyn 224000, 223500, 221 tys., sp. 220000, kupno 200000, Nowy York 47825, 47000, sp. 47230, kupno 46770, Nowy York drobne sp. 47180, kupno 46720, Paryż 3190, 3185, sp. 3200. kupno 3170, Praga 1430, 1420, Szwajcarja 8720, sp. 8763, kupno 8677, Wiedeń 0.70, 0.70, kupno 0.69, Włochy 2580, 2540.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.02.10, Holandja 216, Nowy York 551, Londyn 25.05, Paryż 36.77, Medjolan 27.30, Praga 16.42, Budapeszt 011, Belgrad 5.52 1/2, Sofja 4.05, **Warszawa 0.01.15,** Wiedeń i austrjacka korona **stempl. 0.007.7 1/2.**

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE.

EZECHIELA WILDEGO HISTORJA OSOBLIWA.

7 Tłumaczyła Marja Bursowa.

Unikałem też moich lokatorów. Po wielu nieprzespanych nocach doszedłem do przekonania, że byli oni obłąkani i niepoczytalni. Gdyby mi Reich onej nocy był wszystko wyjawił, byłbym mu natychmiast wierzył. Ale on bał się widocznie jeszcze to uczynić, a ja nie napierałem się, gdyż byłem pewnym, że jest to poprostu jego „idee fixe".

Widocznie to postępowanie z mojej strony zaintrygowało ich, jak to się zwykle dzieje, że ktoś, kogo się długo nie widziało, bywa często przypominany, a nawet pożądany. Rut, Wanda, a nawet Reich poczęli się mną zajmować. Pod rozmaitymi pozorami przychodzili na górę, dowiadywali się o zdrowie dziadka, przynosili rozmaite przysmaki lub pożyczali garnków i mis.

Za każdym razem musiałem na nowo zapewniać dziadka, że kłódka u drzwi piwnicy jest nienaruszona, gdyż na sam dźwięk głosu Reicha oczy jego rozszerzały się przerażeniem.

Pewnego rana w lipcu, gdy wracałem właśnie z targu, usłyszałem straszny hałas w ich kuchni. Rozgniewało mnie to i wstąpiłem, by zwrócić im uwagę, że mogliby się ciszej zachowywać.

— Dziadka niema w domu — zaśmiała się Rut, przerywając na chwilę koncert wykonywany na dwóch pokrywach od garnków; siedziała na stole i śmiała się do rozpuku.

— Czy dziadek?... — zacząłem, ale słowo utkwiło mi w gardle.

Obok stołu kuchennego stała wanna, a w niej topiono właśnie Krezusa. Jednem spojrzeniem objąłem biednego psa, któremu ciężki kamień uwiązano u szyi, od którego napróżno starał się uwolnić, ujrzałem też Wandę, trąbiącą trjumfalnie na lejku i Cezara Reicha, siedzącego z podwiniętemi nogami na podłodze i palącego fajkę.

Co za brutalni, bezduszni ludzie, topiący przy odgłosie muzyki z największem zadowoleniem starego, wiernego psa!

— Wstydźcie się! — krzyknąłem, rzucając przytem tak gwałtownie moją kobiałką na stół, że wszystkie w niej zawarte jaja od razu popękały.

Chciałem wyrzucić z siebie cały potok gniewnych słów, ale jeden ruch psa w wannie sprawił, że literalnie osłupiałem.

Krezus ciągnął za sobą kamień po dnie wanny, zwrócił głowę okrytą (jak mi się zdawało) kagańcem ku mnie i pokiwał radośnie ogonem pod wodą. I po raz drugi od czasu naszej znajomości pan jego potoczył się po podłodze w ataku gwałtownego śmiechu. Ja zaś, nie zważając na hałas sprawiany przez obie panny, drżąc ze zdumienia i ciekawości, utkwiłem oczy w psie, by nie stracić ani jednego jego ruchu — i widziałem jak pod wodą — obiegł wannę dokoła, jak, zawsze pod wodą, próbował wdrapać się po jej gładkich ścianach, i słyszałem też jego skowyt z pod wody, jakby z wielkiej odległości.

Było to wprost cudowne!

Pies, który nie tonął, nie drgał, nie dusił się pod wodą!...

Musiałem tak długi czas stać osłupiały, gdyż Cezary Reich ozwał się wreszcie do mnie już zupełnie uspokojony:

— No, Wilde, hahaha! Czy i ty chcesz spróbować takiej kąpieli?

— Na Boga, jakże długo może to zwierzę wytrzymać tak pod wodą? — wykształciłem.

— O bardzo, bardzo długo — odrzekł Cezary wesoło — wszak i my tak cały dzień wytrzymaliśmy. Tak, czy nie?

— Tak — odrzekłem mechanicznie, już nie sprzeciwiając się zupełnie, ani wątpiąc. Nawet uśmiechać się zapomniałem.

W tejże chwili Rut zeskoczyła ze stołu, przerywając swój koncert, a w ślad za tym ruchem promień słońca padł na wodę w wannie i ukazały się w niej dokoła psa tysiące malutkich pęcherzyków, tak jak naprzykład w wodzie sodowej. To zaś, co uważałem za kaganiec, okazało się szklaną, rzemykami przypasaną maską.

W głowie zaczęło mi świtać.

— Czy on tam ma jakiś dopływ powietrza? — zapytałem żywo.

— Naturalnie!

— Ale jak?

— Czy nareszcie teraz już przestaniesz nas uważać za warjatów — zapytał Reich zamiast odpowiedzi. — Czy żałujesz tej historji z piwnicą?

— Czy — czy — czy — jąkałem się i cała moja inteligencja przyczepiła się do tej kwestji. — Czy i państwo w ten sposób w piwnicy wchodzicie pod wodę?

— Na dno morza — odrzekł, śmiejąc się z mej głupiej miny.

— Jak to być może? — zapytałem, uznając się już zupełnie pobitym i będąc ciekawym dowiedzieć się więcej — wszystko!

Spostrzegł widocznie, że mój trzeźwy umysł potrzebował realnych podstaw do wierzenia, że fantastyczne opowiadania, jakiemi mnie obdarzał onego wieczoru nie zrobiły na mnie wrażenia, więc zdecydował się wytłómaczyć mi wreszcie całą sprawę.

Któżby w dzisiejszych czasach przyznał, że czegoś nie wie, lub nie rozumie! To też i ja, gdy on mi wszystko tłómaczył, wezwałem na pomoc wszystkie swoje władze umysłowe i całą moją wiedzę z ławy szkolnej i dzienników zebraną, aby udać przynajmniej, że wszystko rozumiem.

— Czego potrzeba do oddychania? — rozpoczął egzamin Reich, stojący obok wanny z nieszczęśliwym psem.

— Powietrza — odrzekłem filozoficznie...

— A czego głównie z powietrza?

— Tlenu — odrzekłem wesoło.

— Tak jest — skinął głową, widocznie nie spodziewał się u mnie takich wiadomości. A teraz tajemnicą Krezusa w wannie i naszą jest głównie ten pewnik, że nigdzie tyle tlenu niema, ile jest go w wodzie... Rozumiesz?

— Tak jest! — odrzekłem śmiało.

— W chemii od dawna wiadomo, że dwie części wodoru i jedna tlenu stanowi to, co codzień jako H_2O, czyli wodę pijemy.

— Tak, tak — skinąłem.

— Na sto części wody więc mamy około siedmdziesiąt procent wody, a trzydzieści procent tlenu...

— To razem sto — odrzekłem, nie mając jednak odwagi podnieść oczu.

— Tak, papa jest bardzo mądry — dorzuciła Rut, otaczając szyję ojca ramionami i ucałowała go uroczyście.

— Jak więc można wodę przemienić w inny stan, ty niewierny Tomaszu? — rozpoczął znów mój egzaminator, podczas gdy patrzyłem z zazdrością na te czułości.

Uśmiechnąłem się głupio, nie wiedziałem bowiem wcale, co odpowiedzieć. Któżto u nas na wsi, nie wyłączając nawet samego nauczyciela, zastanawiał się kiedy nad wodą, która służyła do picia i chyba tylko jeszcze do mycia?

— Gotując ją, lub dając jej zmarznąć! — odrzuciłem niepewnie.

— Albo też rozkładając ją zapomocą elektryczności na wodór i tlen... czy nie wiedziałeś o tem, mój chłopcze?

— Wiedziałem! — skłamałem.

— Tem lepiej — rzekł. — Wiesz więcej, niż się spodziewałem. Ten ostatni sposób ja stosuję. Rozumiesz? — Te pęcherzyki tu na wodzie to wydzielany wodór. Krezus zaś wdycha tlen. — Możesz się o tem naocznie przekonać.

Opuścił zapałkę płonącą, która właśnie zapalał fajkę, nad wodą i ku memu zdziwieniu usłyszałem lekki trzask ponad wodą, wzburzoną ruchami psa.

Byłem zachwycony, ale nie rozumiałem z tego ani trochę.

Wszystko to wyglądało na sztuczki prestidigitatorskie.

Chemia dotąd była dla mnie pojęciem zupełnie nieznanem, to też mógł mi prawić o niej, cokolwiekby mu się podobało, skutek był ten jedynie: kapitulowałem!

Przed mojemi oczami pies żył więcej niż pół godziny pod wodą.

Wszystkie wątpliwości tego tygodnia były cudownie zakończone. Dalsze pytania były dla mnie, jako niefachowca, zbyteczne.

Czyż kiedykolwiek łamałem sobie głowę nad telefonem mego szefa, albo w urzędzie telefonicznym, czyż dopytywałem się o skład przyrządów podających depeszę? Pocóż więc tu miałem pytać o przyczyny, skoro widziałem skutki!

— Tak, mój chłopcze — zaśmiał się Reich. Teraz nie potrzebujesz nas już unikać, jak gdybyśmy byli obłąkanymi! Jedno tylko pozwól sobie przypomnieć! Jeśli kiedykolwiek złamiesz przysięgę, jeśli komukolwiek piśniesz choć słówko, życie twoje skończone!

— Teraz, kiedyście mnie tak przekonali, możecie na mnie liczyć — zawołałem z uniesieniem.

— To dobrze! — odrzekł i wyciągnął psa z wanny.

Ostrożnie zdjął szklany hełm, a w chwilę później krzyczałem razem z nimi, gdy Krezus wstrząsał się, aż krople w około pryskały.

Gdy dziadek powrócił, siedziałem na brzegu wanny i słuchałem opowieści Reicha i jego córek o cudach onej jeszcze nie zbadanej krainy.

Zapomniałem, słuchając, o mojem gotowaniu.

Marzyłem o zatopionych okrętach, bitwach morskich, wielorybach i innych potworach. Zajęty byłem cały przeszłością i przyszłością równocześnie, wobec tego jedzenie naturalnie zeszło na drugi plan. Osoliłem dwa razy ziemniaki, gotowałem popękane jaja tak długo w kociołku, aż żółtka przybrały brunatną barwę (białka już dawno wyciekły!), przytem po kilkakroć zapytywałem dziadka, który nie mając zbyt czystego sumienia, przemilczał łaskawie opóźnienie w wykonywaniu moich kulinarnych obowiązków, o dokładne wskazanie mi miejsca zatopienia okrętu, na którym zginęli moi rodzice.

Chodziłem przytem jak po żarzących węglach między naftową kuchenką a brudnym stołem.

Po tuzinie głupich pytań i idjotycznych uwag z mojej strony dziadek, który z początku cierpliwie mi na wszystko odpowiadał, zapytał wreszcie:

— „Eh bien!" — Czy będziemy dziś wogóle jedli, czy nie?

Milcząc, odcedziłem ziemniaki, milcząc nastawiłem świeżą wodę na kawę. Milcząc zjadłem obiad ze starcem przy otwartem oknie, i milcząc przyjąłem objawy jego złości z powodu złego smaku ziemniaków i wyglądu jaj. Milcząc wreszcie zeszedłem w skarpetkach tylko po schodach, gdy tylko zabrzmiał odgłos jego chrapania.

Mieszkanie na dole ciągnęło mnie jakby czarami ku sobie. Dzień ten miał mi jeszcze jedno objawienie przynieść. Stało się to przez przypadek. Wanda, druga córka, przy wylewaniu wody z wanny z piwnicy zwichnęła nogę, wskutek czego nie mogła wziąć udziału w układanej na ten dzień „wycieczce" z nowym aparatem, wypróbowanym przez Krezusa.

Z bladą i złą twarzyczką siedziała na kanapie, robiąc okłady octowe, i zrobiła kilka złośliwych uwag, gdy Rut, która naturalnie nie była ślepą na objawy uwielbienia z mojej strony, zapytała mnie, czy też zdecyduję się na kilka godzin wyprawić się z nimi na dno morza.

Reich, który pracował tajemniczo w tylnym pokoju, uznał to za „doskonałą myśl". Choć powrócił znowu do dawnego protekcjonalnego tonu, nie mógł już cofnąć mi swego zaufania. Okazało się później, że domu mego z jego piwnicą potrzebował równie jak i pomocy jednego przynajmniej mężczyzny.

A tym mężczyzną byłem ja!

(Ciąg dalszy nast.)

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 500. — Układ tabelaryczny Mk 1000. — Nadesłane Mk 1200. — Komunikaty po kronice Mk 1600. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 1800. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 2400. — Drobne ogłoszenia po Mk 200 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 250 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Sprzedaż

FAJANSOWY garnitur na umywalnię wraz z wiaderkiem zupełnie nowy do sprzedania za 150.000 M. Wiadomość w Administracji „Gońca". 1320

SPRZEDAM w Ropczycach (miasto powiatowe) dom parterowy kryty eternit około morga ogrodu warzywnego i 3 morgi 1-szej klasy. Zgłoszenia Franciszek Ochab Ropczyce Małopolska. 1335

SPRZEDAM Harmonium pierwszorzędne (marka amerykańska) nadające się do kościoła, zakładu, orkiestry i t. p. Zgłoszenia piśmienne Skawina poste-restante „Wincenciak". 1303

Z POWODU zmiany interesu sprzedam zaraz maszyny i narzędzia zegarmistrzowskie w pełnym komplecie. — Zgłoszenia Piotrków trybunalski W. Czartkowski, ul. Czartkowskich Nr. 1. 1304

Lokale

POSZUKUJĘ letniego mieszkania w uroczej miejscowości na czerwiec. Zgłoszenia pod „Letnisko" do Adm. „Gońca". 1326

MIESZKANIE w Pieninach wynajmę na lato ewentualnie z utrzymaniem dla dwóch osób. Zgłoszenia pod „Pieniny" do Adm. „Gonca". 1327

KONCESJĘ na Zakład Fotograficzny dam za przystąpienie do Spółki. Zgłoszenia pod „Spółka" do Adm. „Gońca". 1329

PRZYSTĄPIĘ do Spółki rentownego interesu dając współpracę. Zgłoszenia pod „Interes" do Adm. „Gońca". 1330

80-100 tysięcy miesięcznie dam za pokój umeblowany z światłem elektrycznem ewentualnie 400 tys. z utrzymaniem. Oferty do Adm. „Gońca krak." pod „Akademik". 1282

POKOJ z piecem kuchennym do wynajęcia w Podgórzu. Zgłoszenia pisemne pod „Wynajmę" do Adm. „Gońca". 1322

Matrymonialne

KAWALER lat 30, z dobrej rodziny, posiadający przeszło 100 miljonów oraz ładne umeblowane mieszkanie pragnie poznać w celu matrymonialnym osobę młodą zamożną najchętniej córkę właściciela ziemskiego albo przemysłowca. Pośrednictwo rodziców bardzo pożądane. Oferty skierować do Adm. „Gońca" pod „Rawicz". 1325

OSOBA, młoda, przystojna i gospodarna, zawrze znajomość z mężczyzną intel. eleganckim o poglądach idealnych do lat 40 Cel matrymonialny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „L. Z." 1306

KAWALER lat 25 blondyn, urodny średn. wzrostu posiadający 50 miljonów gotówki z zawodu drogerzysta, szuka dla braku znajomości, pań inteligentnych wiekiem i majątkiem odpowiednich. W celu matrymonialnym. Rzecz traktuje poważnie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Albin". 1263

Różne

ZNALEZIONO zegarek srebrny w skórce. Odebrać można w Admin. „Gońca krak.", Dunajewskiego 7 I. 1321

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków. Aron Ferber. 1334

BOBOWSKI Antoni ur. 1900 zagubił papiery wojskowe i legitymacye, które unieważniam. 1336

FORTEPIAN zamienię na pianino. — Zgłoszenia pod „Zamiana" do Adm. „Gońca". 1323

TURKIESTANCE. List wysłany - poste restante, „Brześć Litewski." 1284

PIESKA małego poszukuję. Zgłoszenia pod „Piesek" do Adm. „Gońca". 1324

PRZYSTĄPIĘ jako wspólnik do interesn, z kwotą 10 - 15 miljonów Mp. lub wypożyczę tę kwotę przedsiębiorstwu gdzie dostałbym stałą posadę. Zgłoszenia St. C. Świecie — Rycerska 9. Pomorze.

SERCOM litościwym poleca się chorowita, niezdolna do pracy wdowa po lekarzu i powstańcu z r. 1863. Adres wskaże Administracja „Gońca".

PRZYSTĄPIĘ do Spółki rentownego przedsiębiorstwa, dając współpracę. Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak." pod „Współpraca". 1105

KAMIENICA w Poznaniu z skrzydłem 4 piętrowa z oficynami nowocześnie zbudowana w najlepszem stanie, 2 składy, 18 lokatorów z dużym ogrodem i podwórzem nadający się na teren fabryczny okazyjnie wprost od właściciela do nabycia Cena 120 miljonów. Spieszne zgłoszenia upraszа St. Müller Poznań, ul. Wroniecka 15. 1243

WOŹNY zamieni posadę. Zgłoszenia pod „Woźny" do Adm. „Gońca." 1328

KOWALE, KOŁKA ROLNICZE!!!

zakupują

Podkowy gotowe i półgotowe w fabryce podków i okuć budowlanych

KRES S. A. BIAŁA (Małop.)

Dzienna produkcja maszynowa:

15.000 sztuk

Ceny niskie. Szybka wysyłka. Wysyłka od 50 kg wzwyż. Poszukuje się dobrych agentów. 1170

DESTYLATOR poszukuje dzierżawy restauracji, kawiarni, Oferty do Adm. „Gońca" pod „1000" 1287

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka w Krakowie.